



GAZETA FRYSZTACKA

Chytrówka ♦ Cieszyna ♦ Frysztać ♦ Glinik Dolny ♦ Glinik Górny ♦ Glinik Średni ♦ Gogołów
Huta Gogołowska ♦ Kobyle ♦ Lubla ♦ Pułanki ♦ Stępinia ♦ Twierdza ♦ Widacz

Grudzień 2000 – Rok II – Nr 12/14

Cena 1,50 zł

WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA UDANYCH IMPREZ SYLWESTROWYCH ŻYCZY REDAKCJA



Czas refleksji i zadumy - idą święta.
Kto Boga Kocha o bliźnich pamięta.
Szczęście to wielkie, gdzie się miłość rodzi.
Która niedoskonałość serc naszych gładzi.
Jestem bez Was, a jednak z Wami
Byście wśród ludzi nie byli sami.

W tym trudzie wielkim: Siły i wytchnienia .
Wiele dobra w dniu Bożego Narodzenia
Życzę Wam wszystkim , bez wyjątku
By radość sprawić małemu Dzieciątku .

Józefa Mocek

W numerze:

str.2

FORTYFIKACJE – EUROPEJSKIM DZIEDZICTWEM KULTURY

„27 sierpnia 1941 roku do Strzyżowa przybył pociąg sztabowy Hitlera- Fuhrerssonderzug „Amerika”. Stąd Hitler z osobami towarzyszącymi udali się samochodami do zespołu schronowego w Stępinie ...”

str.4

50 LAT GMINNEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
Biblioteka Publiczna we Frysztać do czasu reformy podziału administracyjnego kraju nosiła nazwę: Gminna Biblioteka Publiczna we Frysztać.

str.5, 6

ROZMOWA Z MGR RYZARDEM LISAKIEM – BYŁYM NACZELNIKIEM GMINY FRYSZTAĆ

str.7,8

OJCÓW POSZLI ŚLADEM POTOMNYM NA PRZYKŁAD

Urodził się w lipcu 1925 roku we Frysztać. Ojciec był naczelnikiem stacji kolejowej, matka – Maria nauczycielką Szkoły Podstawowej we Frysztać....

str.9

Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Hucie Gogołowskiej

str. 10,11

„OSUWISKA I PROBLEMY”

Rozmowa z dr inż. Emilem Sajdakim

str.12

KULTURA

Niemal 300 prac wpłynęło na dziecięce konkursy zorganizowane przez GOK

str. 15

FRYSZTAĆ ZNOWU NAJLEPSZY

FORTYFIKACJE - EUROPEJSKIM DZIEDZICTWEM KULTURY!

Chyba ważne daty

27.VIII.1941 r. – 8.XI.2000 r.

„27 sierpnia 1941 roku do Strzyżowa przybył pociąg sztabowy Hitlera – Fuhrerssonderzug „Amerika”. Stąd Hitler z osobami towarzyszącymi udali się samochodami do zespołu schronowego w Stępinie. Jeszcze tego samego dnia przybył tu pociąg wiozący Mussoliniego i tu odbyły się rozmowy obu przywódców. Następnego dnia pojechali oni na lotnisko w Krośnie, stąd odlecieli inspekcjonować wojska walczące na Ukrainie...”

(Krzysztof Wielgus, Waldemar Brzoskwinią – Niemiecki kompleks schronowy z czasu II wojny światowej w Stępinie i Strzyżowie)

8 listopada 2000 r. od tego samego miejsca, w którym 27 sierpnia 1941 roku rozmawiali Hitler z Mussolinim rozpoczęło się zwiedzanie schronu w Stępinie przez uczestników seminarium na temat „Ochrona i zagospodarowanie zabytkowych zespołów obronnych”,

wzbogacone ciekawą opowieścią Pana Waldemara Brzoskwini (przedstawiciela Krakowskiego Ośrodka Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji). Seminarium zorganizowane przez Towarzystwo Miłośników Gdańskiej Architektury Obronnej i Militarnej przy współpracy z Zespołem Ekspertów Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji w Warszawie i pod

auspicjami Generalnego Konserwatora Zabytków poparło Stowarzyszenie Fundusz Rozwoju i Promocji Ziemi Frysztańskiej oraz władze naszej gminy. Ciekawe w fakty i ubarwione wspomnieniami naocznych świadków budowy schronu w Stępinie – Pani Marii Kuternogi i Pana Andrzeja Legęży seminarium rozpoczęło się w Urzędzie Gminy o godzinie 9⁰⁰. Pan Wójt mgr inż. Jan Ziarnik przedstawił

obecny stan prawno - organizacyjny zespołu schronów Cieszyna-Stępina i koncepcję zagospodarowania oraz wykorzystania tej budowli dla celów promocyjnych naszej gminy.

Swoimi doświadczeniami w podobnej dziedzinie podzielił się z uczestnikami spotkania Pan Wiesław Złotek – Z-ca Burmistrza Urzędu Miasta i Gminy w Strzyżowie, który również na swoim terenie posiada podobną fortyfikację. Zaproszeni goście, znawcy dziedziny i wielcy miłośnicy fortyfikacji i historii – dr inż. arch. Piotr Molski (przedstawiciel Rady Ochrony i Konserwacji Architektury Obronnej przy Generalnym Konserwatorze Zabytków, Wiceprezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji), mgr Krzysztof Rudziński (dyrektor Parku Kultury i Wypoczynku „Grodzisko” w Gdańsku), mgr inż. Sławomir Kruczkowski i mgr Jacek Kobiela podzieleni się z zebranymi swo

Kobalczyka (prezesa Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Pilicy i Nadpilicza z Tomaszowa Mazowieckiego, który opowiadał o ciekawym pomysły wykorzystania Pilicy do wyeksponowania elementów wojennych, których kilka wydobyto z dna rzeki. (Dobrodziejstwo taka rzeka.)

Dla mieszkańców naszej gminy – uczestników seminarium – niezwykle wartość miały fakty dotyczące schronu tunelowego w Stępinie-Cieszynie. Fakty udowodnione i te, które pozostają w sferze domysłów, legend, opowieści, niemożliwości zbadania. Wszystkich intrygowało pytanie czy ok. 400-metrowy schron kryje podziemne komnaty; jaki był właściwy cel jego zbudowania; dlaczego budowano tak szybko i w tak dużej tajemnicy?

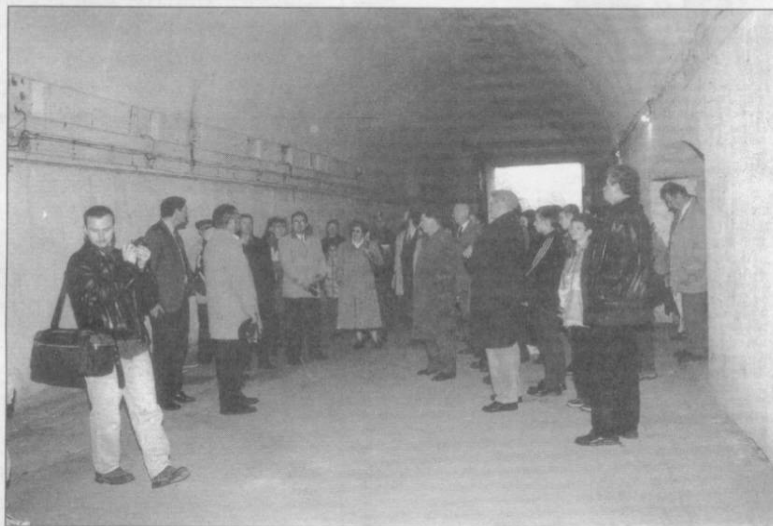
Dyskusja wokół tematu schronu tunelowego w Stępinie-Cieszynie została rozpoczęta. Uczestnikom seminarium na wiele pytań nie udało się znaleźć odpowiedzi.

Nie wiadomo też jak wykorzystać ten obiekt by z korzyścią służył naszej gminie. To trudne pytanie i zadanie również. Potwierdzili to też zaproszeni goście, którzy bardzo obiektywnie ocenili nasze możliwości zagospodarowania tej fortyfikacji. Ale ważne jest to, że władze naszej gminy zainteresowały się zabytkową budowlą i

poczyniły w tej dziedzinie pierwsze kroki. Oby im starczyło zapалу i czasu na realizację tego przedsięwzięcia.

M.F.

P.S. Na zwiedzających schron może zrobić wrażenie. Naprawdę. Myślę, że wielu mieszkańców naszego regionu też chciałoby zajrzeć do środka. Być może wkrótce będzie to możliwe.



Zdjęcie J.Garncarski

imi osiągnięciami w tej dziedzinie, pokazali na slajdach przeróżne formy zagospodarowania kompleksów fortyfikacyjnych, począwszy od muzeów, hoteli, restauracji kończąc na skomputeryzowanych, nowoczesnych formach turystycznych.

Wszystkich zachwycała gawędziarska opowieść Pana mgr Andrzeja

HISTORIA II WOJNY ŚWIATOWEJ TUNELE SCHRONOWE STEPINA - STRYZÓW

Nie sposób obecnie ustalić, kiedy powstał zamysł budowy kompleksu w Strzyżowie i Stępinie. Można sądzić, że decyzja o budowie zapadła około przełomu 1939/40r., nie wykluczając i końca jesieni 1939. Tak czy owak, prace ruszyły wiosną, a do lata ich postęp był znaczny. Wynikało to z zaangażowania znacznych sił i środków (4000-10000 pracowników, ok. 300 silników na jednym tylko placu budowy) oraz starannej organizacji prac (udział firm „Hoch-und tiefbau”, „Askania”, jak również „Organisation Todt”, młodzieżowej organizacji budowlanej „Baudienst”, więźniów z obozu w Szepieniu i in.). Realizację objęto wysoką klauzulą tajności. Znaczną część prac wykonywano poza właściwym terenem budowy, następnie dowożąc na miejsce półprodukty itp. - tylko osoby upoważnione miały wstęp za ogrodzenie właściwego terenu budowy, strzeżonego przez pododdziały SS („Tolenkopf”); pracujący tam robotnicy niemieccy nie mieli właściwie kontaktu z osobami z zewnątrz. Właściwy plac budowy w Stępinie otaczał płot kilkumetrowej wysokości, po części z desek, po części z siatki maskującej. Wjazd na ten teren rozwiązano labiryntowo, uniemożliwiając wgląd od zewnątrz. Każdorazowo po przejeździe samochodów na drodze dojazdowej ustawiano tarcie drzewek z tworzywa sztucznego - co najpewniej stanowiło jeden z elementów maskowania przeciwlotniczego. Budowę ukończono latem 1941 roku.

Po wojnie obiekty pozostały długo nieużywane. Odcinki torów kolejowych przy obu zespołach uległy rozbiórce. Zespół w Stępinie, podlegając władzom Obrony Cywilnej, przeszedł w gestię Narodowego Banku Polskiego O/Rzeszów; w Strzyżowie jeden z obiektów wykorzystywano jako magazyn (hurtownia).

Opisywany kompleks schronowy składał się z dwóch zespołów. Trzonem każdego z zespołów był długi, bierny

schron kolejowy, przeznaczony dla pociągu sztabowego. W Stępinie zrealizowano go jako wolnostojący, powierzchniowy budynek o ostrołucznym przekroju i o obłych ścianach bocznych - reprezentujący typ „Dombunker” (dosł.: „bunkier katedralny”) w niemieckim budownictwie fortyfikacyjnym tamtego czasu. Wewnątrz znajdowało się na całej długości pomieszczenie dla pociągu sztabowego, z peronami po obu stronach toru. Równoległe w grubości bocznej ściany biegnie trakt wąskich pomieszczeń, dostępny od wewnątrz i od zewnątrz (drzwi w ścianie zewnętrznej). Trakt ten miał zapewnioną gazoszczelność. Główny schron w Strzyżowie ma charakter tunelu, przebitego pod zboczem Żarnowskiej Góry. Jest zatem budowlą podziemną, wiodą doń tylko dwa wjazdy (w Stępinie jeden - schron kończy się ślepą ścianą). W obu ośrodkach znajdowała się grupa schronów zaplecza technologicznego. Kryły one zespół urządzeń zapewniających zasilanie, ogrzewanie i wentylację schronów kolejowych. W obu przypadkach tworzyły je dwa połączone wielkoprzestrzenne bloki żelbetowe z przyległym



zamkniętym zbiornikiem wody o cieńszych ścianach. Połączenie między elementami założeń tworzyły podziemne korytarze technologiczne (w Stępinie pod drogą przecinającą zespół, w Strzyżowie pod torem kolei). Tylko w Stępinie znajduje się ufortyfikowana strefa obronna. Składa się ona z dwóch prostopadłościennych, dwukomorowych, jednokondygnacyjnych obiektów schronowych dla piechoty (jeden z nich

adaptowano do aktywnych funkcji bojowych, wykonując w ścianach przeciwrykoszetowe strzelnice broni maszynowej) oraz czterech mniejszych, wielobocznych obiektów bojowych broni maszynowej. Jeden znajduje się w górze potoku, pozostałe rozmieszczone na zboczach doliny. Ani w Strzyżowie, ani w Stępinie badania nie wykazały obecności schronowego zaplecza sztabowego, ukrytego - wg danych z wywiadów - pod ziemią i połączonego schodami z wnętrzami schronów kolejowych. Mimo nadgranicznego położenia kompleksu wypada zweryfikować negatywnie hipotezę, iż geneza zespołu łączy się ze skonkretyzowanym zamiarem niemieckiego uderzenia na wschód. „Fall Barbarossa” nabrał kształtu w obliczu niemieckiego niepowodzenia w bitwie o Anglię (o czym świadczy m.in. data dyrektywy „Aufbau Ost”: 9 VIII 1940); w tym czasie „Anlage Sud” realizowano już od kilku miesięcy. Zatem ewentualny związek budowy kompleksu z polityką i strategią wschodnią III Rzeszy można widzieć tylko w wymiarze dalszych, perspektywicznych przewidywań wojennych, biorących

pod uwagę nie tylko stronę ofensywną, ale i defensywną działań na przyszłym froncie wschodnim. Nie wydaje się, by przeznaczenie zespołu na kwaterę Hitlera automatycznie wykluczało możliwość użycia zespołu dla pociągów sztabowych tak innych przywódców niemieckich, jak i dowództw na szczeblu grupy armii. Całość należy traktować jako pomnik budownictwa fortyfikacyjnego - dokument epoki panowania doktryn wojny powietrznej Douheta i Mit-

chella, które miały wpływ nie tylko na fortyfikację, ale także na budownictwo i urbanistykę cywilną.

Przedruk z III cz. serii „Fortyfikacje” „Niemiecki kompleks schronowy z czasów II wojny światowej w Stępinie i Strzyżowie” autorstwa: Krzysztofa Wielgusa i Waldemara Brzoskwini

50 LAT GMINNEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Biblioteka Publiczna we Frysztaku do czasu reformy podziału administracyjnego kraju w 1954 r. nosiła nazwę: Gminna Biblioteka Publiczna we Frysztaku. Po reformie, przez okres 20 lat, do 1973 r. nosiła nazwę: Gromadzka Biblioteka Publiczna. Kolejna reforma podziału administracyjnego państwa, powstanie gmin, nadanie bibliotece statutu spowodowało ustalenie jej nazwy w brzmieniu: Biblioteka Publiczna Gminy Frysztak. Księgozbiór w bibliotekach sieci gminnej w 1975 r. (Frysztak i filie) liczył 23.429 książek, zarejestrowanych było 2.717 czytelników, którzy wypożyczyli 37.918 tomów

Po sześciu latach funkcjonowania biblioteki w budynku prywatnym, końcem 1976 roku została przeniesiona do lokalu byłej izby porodowej (przy ul. Braci Dymnickich), gdzie prosperowała do roku 1981.

Wówczas miała miejsce ostatnia już przeprowadzka biblioteki, wróciła ona bowiem do budynku byłej Gromadzkiej Rady Narodowej na powierzchnię 120 m². W 1984 r. kierownictwo biblioteki powierzono Pani Jolancie Zarszyńskiej, która pełni tę funkcję do dziś. Po remoncie kapitalnym ze środków Funduszu Rozwoju Kultury - dzięki licznym sprzymierzeńcom - końcem lat osiemdziesiątych biblioteka pozyskała funkcjonalne pomieszczenia wyposażone w nowoczesne centralne ogrzewanie. Na powierzchni 200 m² jest wypożyczalnia dla dorosłych, oddział dla dzieci, czytelnia z księgozbiorem podręcznym oraz sala audiowizualna.

We wrześniu 1987 roku powierzono tworzenie filii w Stępinie Panu Janowi Pieknikowi i w marcu 1988 r. rozpoczęła swoją działalność ostatnia z agend na gminnej mapie frysztańskich placówek bibliotecznych. Filia ułatwiła kontakt z kulturą mieszkańcom wsi.

Rok 1990 przyniósł wiele zmian. Zmienił się ustrój prawny i finansowanie bibliotek. Ich mienie zostało skomunalizowane, stały się własnością samorządu oraz przestał obowiązywać centralny zakup zbiorów, tzw. "System 60".

Biblioteka w głównej siedzibie posiada oddział dla dzieci, którym od września 1983 r. kieruje Pani Halina Opielowska. W grudniu 1999 r. oddział dysponował 7.324 woluminami, zarejestrował 711 czytelników, którzy wypoży-

czyli 14.291 tomów. Biblioteka, poza oddziałem dla dzieci, posiada wypożyczalnię dla dorosłych, w której zgromadzono 12.462 woluminy na koniec 1999 r. Wypożyczalnia zarejestrowała 501 czytelników, którzy wypożyczyli 11.297 tomów. Udostępnianiem książek zajmuje się Pani Irena



Szymkowicz. Czytelnię odwiedziło 5.306 osób, uzyskano odpowiedzi na 1.268 poszukiwanych informacji. Nastąpił wzrost usług informacyjnych. Coraz więcej młodzieży uczącej się i studiującej poszukuje informacji w czytelniach bibliotecznych. Należy nadmienić, że GBP we Frysztaku na 34 biblioteki gminne w byłym woj. rzeszowskim za rok 1998 zajmowała 13 miejsce pod względem wielkości księgozbioru, 7 miejsce pod względem ilości czytelników, 4 miejsce pod względem ilości wypożyczeń księgozbioru za Boguchwałą, Czudcem, Leżajskiem i Łańcutem. Frysztańska Biblioteka nie ograniczała się tylko do udostępniania zbiorów. Przez wszystkie lata prowadziła działalność kulturalną i oświatową, organizowała konkursy, prelekcje, dyskusje, lekcje biblioteczne, spotkania czytelnicze m.in. imprezy cykliczne ph. „Przyjaciele



dzieciństwa”, "Cywilizacja – Człowiek Ziemia", wystawy książkowe, fotograficzne nawiązujące do rocznic literackich, historycznych, wydarzeń roku oraz wystawy twórczości dziecięcej, prac artystów amatorów, twórców ludowych. Przyjmowała wycieczki, gościła pisarzy, poetów. Pracuje z dziećmi i młodzieżą. Organizuje zajęcia Gromady Zuchowej -biwaki, wycieczki terenowe, wieczory: andrzejkowe, wigilijne, bale: karnawałowe, postaci bajkowych, uroczyste spotkania z rodzicami, spotkania teatralne.

Gromadzimy materiały i przedmioty do gminnej ekspozycji regionalnej w celu kultywowania dawnej tradycji i kultury ziemi frysztańskiej. Ekspozycja to nie tylko zagłębienie się w historię, lecz współuczestnictwo w teraźniejszości i chowanie śladów przodków dla przyszłych pokoleń. Zapraszamy do współtworzenia tej ekspozycji – izby regionalnej, która wypełni i zrealizuje cele edukacji regionalnej.

W ciągu 50 lat gminna sieć bibliotek publicznych (GBP wraz z filiami) zgromadziła 48.725 tomów książek adresowanych do różnych grup czytelniczych, zaspokajając różnorakie potrzeby i gusty czytelnicze. 41 % księgozbioru to literatura piękna dla dorosłych, od beletrystyki popularnej, powieści obyczajowych do dzieł o uznanych wartościach literackich, 36 % stanowią książki dla dzieci i młodzieży, 23 % to literatura naukowa i fachowa. Z biblioteki publicznej i jej filii w końcu roku 1999 korzystało 2.186 czytelników, którzy wypożyczyli 47.596 ks.

żek. Biblioteka jest otwarta na każdy rodzaj działalności upowszechniającej kulturę, służy wszystkim, którzy pragną przyjemnie i pożytecznie spędzić czas bądź poszukują miejsca do zaprezentowania swoich prac lub zbiorów. Biblioteka u progu nowego 50-lecia jest otwarta na wszystkie nowe potrzeby i inicjatywy czytelnicze i chce jak najlepiej im służyć. Chce być instytucją żywą i potrzebną.

J.Zarszyńska

Rozmowa**z mgr Ryszardem Lisakiem
byłym Naczelnikiem Gminy
Frysztak**

M.F. Panie Naczelniku. Na początek chcę zapytać o Ryszarda Lisaka - ucznia, młodzieńca... Proszę opowiedzieć o swojej drodze do tak wysokiego stanowiska.

R.L. Jako młody człowiek wszystko zaczynałem stosunkowo wcześniej. Gdy jako siedmiolatek poszedłem do szkoły podstawowej, to umiałem już dobrze czytać i pisać. W I klasie byłem tylko 1 dzień, gdyż drugiego dnia przesunięto mnie do klasy drugiej. Maturę zdawałem nie mając jeszcze ukończonych 17 lat. Mając niespełna 21 lat, ukończyłem Akademię Ekonomiczną w Katowicach, a właściwie w Stalinogrodzie, gdyż dziś mało kto już pamięta, że w latach 1953-56 nasze Katowice nazywały się Stalinogrodem. Gdy miałem 27 lat zostałem Naczelnym Dyrektorem w jednym z przedsiębiorstw w moich rodzinnych Starachowicach. Byłem w tym czasie najmłodszym dyrektorem państwowego przedsiębiorstwa w Polsce. Niestety, brakło już czasu na dalsze wyczynowe uprawianie sportu (tenis ziemny i lekkoatletyka). Dodałbym jeszcze, że w tym okresie, pracując już na kierowniczych stanowiskach, ukończyłem drugą uczelnię, a mianowicie Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego. Gdy w 1965 roku po wyborach do Rad Narodowych zostałem jednym z ojców mojego miasta, to okazało się, że już na 25 lat związałem się zawodowo z samorządem lokalnym, a społecznie ... ciągle czuję się samorządowcem.

M.F. Proszę wrócić wspomnieniami do swojej pracy na stanowisku Naczelnika Gminy Frysztak. Jaka to była praca, jakie pozostały refleksje, pozytywne, a może i przykre doświadczenia...?

R.L. Frysztaczaninem stałem się ze świadomego wyboru. W 1957, a następnie w 1958 roku przebywałem służbowo (na delegacji) w Stępinie, gdzie kończyła swój żywot kopalnia rudy żelaza. Oczarowało mnie piękno tej ziemi, Krajobrazy Pogórza, Chełm,

Brama Frysztacka, cały obecny Park Krajobrazowy. To wszystko jest niepowtarzalne. Uważam, że ktoś, kto urodził się i wychował na Ziemi Frysztackiej, nigdy nie doceni piękna swych stron. W tym miejscu mała dygresja – wędrując niejednokrotnie niebieskim szlakiem turystycznym przez Bardo i Chełm czy od Jazowej do Odrzykonii, nigdy nie spotkałem na trasie mieszkańców naszej gminy. Spotkałem natomiast (i to często) turystów z Warszawy, Krakowa czy Katowic. Ale wróćmy do pytania. W 1958r. poślubiłem dziewczynę z Frysztaka, a już w 1965r rozpoczęliśmy budowę domu przy obecnej ulicy Rzeszowskiej. Było pewne, że zamieszkamy w przyszłości we Frysztaku. 25 lat temu, władze nowo tworzonego województwa krośnieńskiego ściągnęły mnie na stanowisko wiceprezydenta miasta, a konsekwencją tego była funkcja Naczelnika Gminy Frysztak pełniona ponad 12 lat.

M.F. Czy po latach czuje się Pan doceniony w środowisku? Czy pozostała satysfakcja z wykonywanej pracy? Co Pan uważa za swoje największe osiągnięcie?

R.L. Czy jestem doceniany w środowisku? Nie mnie to oceniać. Pewnie jednak tak. Świadczy o tym fakt wyboru mnie w 1994r na radnego, a następnie Przewodniczącego Rady Gminy. Dla kogoś, kto był utożsamiany z tak zwaną NOMENKLATURĄ, miało to znaczenie. Praca na stanowisku Naczelnika Gminy dawała mi dużo satysfakcji. Warto przypomnieć, że w latach 1978-1990 Gmina Frysztak bardzo liczyła się w województwie, a nawet w kraju. Liczne tytuły „Mistrza gospodarności”, zwycięstwo w krajowym konkursie „Najlepszy Urząd Gminy”, sukcesy w dziedzinie kultury, sportu, a zwłaszcza w rolnictwie, z jednej strony dawały satysfakcję, z drugiej zaś strony (i to było bardziej ważne) wiązały się z dużymi nagrodami przeznaczonymi na gminne inwestycje. W okresie tym społeczeństwo naszej gminy intensywnie inwestowało. Setki ludzi pracowało na rzecz środowiska i na rzecz wiejskiej infrastruktury. Dziś, gdy coraz bardziej liczy się siła pieniądza, a ci co pracują społecznie, nie biorąc

za to pieniędzy nazywani są frajerami, dawne czyny społeczne są wyśmiewane. Sądzę, że warto przypomnieć, mówiąc tylko o naszej gminie, iż mieszkańcy w ramach tych „czynów społecznych”, przebudowali wszystkie sołectwa. W okresie, gdy byłem Naczelnikiem Gminy, w latach 1978-90 zrealizowano następujące zadania:

- 13 sołectw zostało zgazyfikowanych
- 12 sołectw wybudowało wodociągi
- wybudowano 25 przystanków autobusowych
- asfalt położono na 35 km dróg, a dalszych 20 km otrzymało nawierzchnię smołową
- wykonano rampę kolejową
- przebudowano elektryczne linie zasilające w 10 wsiach i była to reelektryfikacja
- wybudowano nową Szkołę we Frysztaku
- wybudowano Dom Nauczyciela w Stępinie
- rozbudowano Szkoły w Gogołowie, Gliniku Średnim i Hucie Gogołowskiej
- zmodernizowano Szkoły w Kobylu, Stępinie i Cieszynie
- wybudowano Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji łącznie ze stadionem
- wyremontowano i rozbudowano dom kultury, uruchamiając Gminny Ośrodek Kultury
- wybudowano Wiejskie Domy Kultury w Gliniku Średnim, Kobylu i Hucie Gogołowskiej
- dokończono budowę Domu Wiejskiego w Gliniku Górnym, rozbudowano w Lubli i zaczęto budowę takich obiektów w Pułankach, Stępinie i Gogołowie przy znacznym zaawansowaniu robót

Z innych zadań warto wymienić:

- wybudowanie budynku Urzędu Gminy
- uruchomienie wytwórni wód w Stępinie
- melioracje Lubli wraz z regulacją potoku Sowina i 4 mostkami, częściową meliorację Widacza i Twierdzy
- wybudowano ponad 400 budynków mieszkalnych

dokończenie ze strony 5

W ramach tej wyliczanki dodam jeszcze, że w latach 78-90 w gminie Frysztak wybudowane zostały kościoły w Gogołowie i w Stępinie, a rozpoczęto kaplicę w Hucie Gogołowskiej. We Frysztaku powstała nowa plebania, w Stępinie nowy cmentarz, a w Lubli i Frysztaku kaplice cmentarne.

Przypominam o tych zrealizowanych tematach inwestycyjnych, by po raz kolejny wyrazić szacunek wszystkim społecznym komitetom budowy, ochotniczym strażom pożarnym, radom parafialnym i wszystkim ludziom dobrej woli, którzy nie szczędzili wysiłku na rzecz lepszych warunków życia mieszkańców gminy. Chciałbym podkreślić szczególną rolę naszych nauczycieli i wszystkich wychowawców oraz działaczy kultury i sportu. Klimat, który wytworzyli, sprzyjał dobrej robocie. To nie gmina budowała. Budowali mieszkańcy tej gminy. Naczelnik i Urząd Gminy pomagał, wspierał, często inspirował, ale realizacja należała do setek, a nawet tysięcy ludzi pracujących bezinteresownie. Bardzo wielu z tych najbardziej zasłużonych, już nie ma wśród nas. Pamięć o nich jednak zostanie. Kilka nazwisk przypomnę:

- Tadeusz Twardzicki i Tadeusz Kurek z Lubli
- Józef Byś z Gogołowa, Józef Giera z Glinika Górnego, Józef Salamon z Glinika Średniego.
- Władysław Duwer z Frysztaka, Tadeusz Majewski i Tadeusz Gruszczyński z Cieszyny, Józef Ziobrowski ze Stępiny, Eugeniusz Piasecki z Huty Gogołowskiej, Edward Ząbik z Kobyła, Kazimierz Piękoś z Pułanek.

M.F. Czy, gdyby zaistniała taka możliwość, podjąłby się Pan dziś objęcia funkcji gospodarza naszej gminy? Jakie kierunki rozwoju widziałby Pan na najbliższe lata?

R.L. Wielokrotnie pytano mnie czy wróciłbym jeszcze na stanowisko gospodarza gminy. Odpowiedź jest krótka. Nie i jeszcze raz nie. Przyczyn jest kilka. Są to te same przyczyny, dla których nie zgodziłem się 1988r kandydować ponownie do Rady Gminy. Uważam, że współczesny samorząd gminy za nic nie odpowiada. Nie odpowiada – tak na-

prawdę i Wójt Gminy. Ja uznaję tylko jasne i klarowne sytuacje. Rada Gminy jako najwyższy organ gminnej władzy powinna być usytuowana tak, jak to jest obecnie i to nie podlega dyskusji. Nieporozumieniem jednak (według mnie) jest kolegialny organ wykonawczy Rady czyli Zarząd Gminy. Jeżeli decyzje podejmuje kolegialnie kilka osób to tak naprawdę nikt za tę decyzję nie odpowiada. Nie będzie już miało znaczenia, kto pod ową decyzją się podpisał. Jeśli konkretna sprawa zapadła na posiedzeniu Zarządu, to koniec z odpowiedzialnością. Taki system zarządzania już trenowaliśmy do 1973 roku, kiedy to organem wykonawczym w powiecie było Prezydium Powiatowej Rady. Było to dokładnie to samo, co obecnie Zarząd Powiatu. System ten się nie sprawdził i dlatego w 1973 r wprowadzono na szczeblu gminy, jak i powiatu, jednoosobową odpowiedzialność naczelnika. Bez względu na to, kto podpisał się pod decyzją, to odpowiadał zawsze naczelnik. Nie miało znaczenia czy była to odpowiedzialność materialna, karna czy tylko moralna.

Drugim powodem, dla którego nie wrócę nigdy do samorządów jest nadmierne upolitycznianie tych samorządów. Wprawdzie w Gminie Frysztak nie odgrywa to takiej roli, ale już w Strzyżowie, na szczeblu powiatu, przybiera to niekiedy karykaturalne formy. Zostawmy politykę politykom w Warszawie, a na szczeblu gminy czy powiatu ograniczmy swą działalność do rozwiązywania lokalnych problemów, gdyż w przeciwnym razie dla tych lokalnych problemów może nam brakować czasu.

M.F. Jak ocenia Pan pracę swoich następców?

R.L. O swoich następcach nie będę się wypowiadał. W każdej sytuacji mógłbym być źle zrozumiany. Jest mi po prostu niezręcznie. Wypowiem się natomiast o Urzędzie Gminy. W naszym Urzędzie we Frysztaku pracownicy są doskonale przygotowani tak teoretycznie jak i praktycznie. Cała załoga Urzędu Gminy to świetny zespół doskonałych fachowców. Myślę, że załoga ta nie była w pełni wykorzystywana. Ci ludzie w ostatnich latach mieli za mało samodzielności, za mało byli wykorzy-

stywani w zakresie pomysłów, inicjatyw, rozwiązań. Trochę jest temu wina wspomniana już zasada kolegialności w zarządzaniu, ale również i cechy charakteru szefa każdej placówki czy instytucji.

M.F. Jako fachowiec w dziedzinie rachunkowości podatkowej proszę powiedzieć czy obecne przepisy podatkowe są zrozumiałe dla przeciętnego obywatela?

R.L. System podatkowy w Polsce jest skomplikowany i brak w nim spójności. Najgorsze jest to, że na ogół brak jest pewności czy postąpiło się prawidłowo. Nasze biuro obsługuje podatników z kilku województw i 18 urzędów skarbowych. Różnice w interpretacji poszczególnych przepisów są nie tylko między województwami, ale również między urzędami skarbowymi w tym samym województwie. Nawet rozstrzygnięcia Naczelnego Sądu Administracyjnego w identycznych sprawach bywają różne. Nie ułatwia to życia podatnikom. Przepisy podatkowe pisane są językiem, którego nie jest w stanie zrozumieć przeciętny człowiek, a ponadto pozostawiają za dużo swobody urzędnikom skarbowym. Z tych właśnie powodów biura, takie jak nasze, mają tak dużo roboty. Warto, aby każdy zaczynający prowadzenie działalności gospodarczej, nim poskłada jakiegokolwiek wnioski czy zeznania, wcześniej zasięgnął informacji w profesjonalnym biurze rachunkowym. My, na przykład, wszelkiego rodzaju porad związanych z działalnością gospodarczą dla mieszkańców powiatu strzyżowskiego udzielamy bezpłatnie. To taki nasz wkład w rozwój lokalnej przedsiębiorczości.

M.F. Czy czyta Pan „Gazetę Frysztacką”? Co Pan o niej sądzi?

R.L. „Gazety Frysztackiej” nie czytam. „Gazetę Frysztacką” studiuję. Niektóre akapity czytam po kilka razy, niektóre tylko raz, ale jak dotychczas każdy numer „Gazety” studiowałem z ogromnym zaciekawieniem. Bardzo, bardzo dobrze, że gazetka ta jest wydawana. Czekaliśmy na nią kilka lat.

M.F. Bardzo serdecznie dziękuję za udzielenie odpowiedzi na moje pytania.

M.F.

Ojców poszli śladem Potomnym na przykład



Stanisław Puc 1925 - 1942

Strzelec z I Baonu

Strzelców Karpackich

Urodził się w lipcu 1925 roku we Frysztaku. Ojciec był naczelnikiem stacji kolejowej, matka - Maria - nauczycielką Szkoły Podstawowej we Frysztaku. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w gimnazjum w Gorlicach. Decyzja ta podyktowana była tym, że ojciec otrzymał służbowe przesiedlenie do Gorlic. Ponieważ przeniesienie nie doszło do skutku rodzice zapisali Staszka do Państwowego Gimnazjum Męskiego w Jaśle, gdzie ukończył w 1939 r. drugą klasę.

Osiągał przeciętne wyniki w nauce. Był emocjonalnie przywiązany do matki, posiadał dużą wrażliwość uczuciową, a jednocześnie był skryty i małomówny. Wyrastał w atmosferze patriotyzmu i zaangażowania społecznego. Według relacji jego siostry Marii - duży wpływ wychowawczy miała gosposia Weronika, która zajmowała się domem i opieką nad dziećmi

przez ponad 10 lat. "Opowiadała przeróżne historie i zdarzenia z wojen, powstań, rabacji galicyjskiej, o zbójcu Kolbuszu; który w nocy kradł, a w dzień siedział w więzieniu, o krwawych nieszpórach we Frysztaku oraz bajki i legendy. Największe wrażenie na dzieciach robiły ciągle śpiewane przez nią piosenki- wspomina pani Maria - "Jeszcze dzisiaj słyszę Weronikę śpiewającą: "Idzie żołnierz na wojenkę", "Wróc Jasieńku, z tej wojenki wróc", "Idzie żołnierz borem lasem", "Jedzie, jedzie na kasztance", "My, pierwsza brygada", "Z dymem pożarów", "Boże coś Polskę", "Chwalcie łąki umajone", i wiele, wiele innych.

Posiadała duży dar opowiadania i tak piękny głos, że chyba - tak myślę - mówi Maria - był to stracony talent.

Wysła za mąż za rolnika ze Stępy: nie pamiętam ani jej, ani nazwiska jej męża. Nasi rodzice urządzili jej wesele, w naszym mieszkaniu na stacji kolejowej."

Wiosną 1940 roku Staszek wyszedł z domu i nie powrócił. Rodzice zaniepokojeni rozpoczęli poszukiwania. Wyszło na jaw, że poprzedniego dnia Staszek przyszedł do rodziny Opalińskich i namawiał do ucieczki Stanisława Opalińskiego, lecz matka nie wyraziła zgody.

Ojciec Staszka dał Opalińskiemu rower, aby ten jeździł po okolicy i poszukiwał zaginionego.

Po 2-3 dniach Opaliński spotkał Staszka w Jaśle, na ulicy i namawiał go do powrotu do domu, lecz on odmówił. W Jaśle zrobił sobie fotografie oraz napisał krótki list, który dał Opalińskiemu z prośbą przekazania rodzicom.

W liście przepraszał rodziców za swój postępek uzasadniając, że nie

może wrócić, gdyż jest bardzo potrzebny Ojczyźnie.

W Jaśle namawiał - bez skutku - jednego z kolegów szkolnych, aby razem z nim szukał drogi do Wojska Polskiego. Następnie zawędrował do Zakopanego. Zatrzymał się u znajomych swych rodziców, którzy mieli syna rówieśnika Staszka, którego też namawiał do ucieczki, lecz ten odmówił.

Z Zakopanego poszedł na Słowację, a następnie na Węgry - tu udzielił mu gościny polski ksiądz. Z Węgier przedostał się do Rumunii, dalej do Grecji i Afryki.

Mimo trudności wojennych - była utrzymywana łączność pomiędzy Staszkiem i domem, a nawet kolegami. Ale jest to korespondencja pochodząca z obszarów będących pod wpływami III Rzeszy.

17 czerwca 1940 r. Staszek Opaliński pisze do niego dosyć długi list, opisuje, co się dzieje we Frysztaku i okolicach, gdzie przebywają znajomi i co robią. A nawet pisze: "...Na Twoją Zosię to ja tu uważam, żeby Cię nie zdradziła, chyba masz do mnie na tyle zaufania". ...

18 czerwca 1940 r. wysła do niego kartkę jego siostra Maria, na której pisze krótką informację o rodzinie i bliskich oraz zdanie: "...Zazdroszczę Ci, że tyle zobaczysz świata i będziesz miał co opowiadać".

Kartka nadana w Rzeszowie, adresowana do Grecji - Ateny, Hotel Lux.

Z korespondencji wynika, że pod koniec roku 1940 opuścił kontynent europejski.

22 listopada pisze kartkę z Rumunii.

23 października 1940r. rodzice poprzez Szwajcarię wysyłają kartkę lub list, który adresowany jest do Aten. W Atenach przybito stempel i dopisano Jeruzalem POB

1666. Następny stempel jest z Kairu i krótka treść: Przesyłam Panu nadesłane wiadomości od Marii Pucównay Frysztak p. Krosno. "Kochany Stasięku! Jesteśmy zdrowi. Napisz wszystko o sobie, ale zaraz".

Zachował się krótki list Staszka z maja 1941 r. pisany do siostry Marii, w którym dziękuje za otrzymaną kartkę oraz informacje. Píše, że jest zdrow i jest mu dobrze. Staszek utrzymywał także kontakt ze swym stryjem Stanisławem, zamieszkałym w USA.

Droga do wojska - dla niego - była nie tak prosta, jak się jemu wydawało. Chłopak miał - w chwili ucieczki z domu - niespełna 15 lat, choć wyglądał na nieco starszego. Po dotarciu do polskich oddziałów w Afryce, nie chciano go przyjąć, ze względu na młodociany wiek.



Żołnierze polscy w Afryce 1942 r. pierwszy z prawej Stanisław Puc

Podał, że urodził się 24 lutego 1924 r. Został przyjęty do Ośrodka Zapasowego w Egipcie, gdzie przeszedł przeszkolenia wojskowe.

Dnia 7 lutego 1942 r. na własną prośbę opuścił ośrodek i przybył na front do brygady. 21 lutego jechał samochodem ciężarowym w gronie innych żołnierzy. Wtem nadleciał nieprzyjacielski samolot i ostrzelał samochód. Zginął na miejscu wraz z 5-cioma innymi żołnierzami.

W piśmie Towarzystwa Pomocy Polakom w Londynie z dnia 16.12.1947 r. adresowanym do Władysława Puca we Frysztaku czytamy:

"Towarzystwo Pomocy Polakom w Londynie z żalem zawiadamia, że ś.p. Puc Stanisław strzelec z I Baku Strzelców Karpackich nr znaku tożsamości 3094/ III urodzony 24 lutego 1924 r. Frysztak pow. Krosno, kawaler, wyznanie rzymsko-kat. poległ na polu chwały zabity pociskiem z samolotu n-pla na drodze między Tobrukiem a Gazalą, dnia 21 lutego 1942 na drodze Gazala - Tobruk, Libia, Cyrenaika i pochowany został dnia 21 lutego 1942 r. Tobruk, Libia B.War Cem. nr grobu 61.C Uprzejmie prosimy o potwierdzenie odbioru niniejszego listu oraz o podanie dokładnego swego adresu. Zawiadamiając o tak bolesnej stracie, prosimy przyjąć wyrazy naszego głębokiego współczucia i żalu."

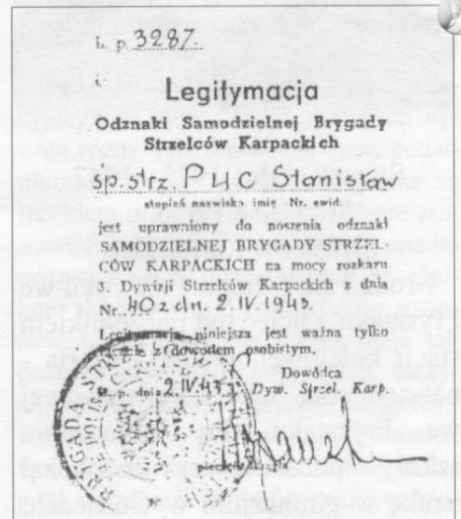
17 stycznia 1950 r. rodzina we Frysztaku otrzymała od przedstawiciela z Londynu depozyt po ś.p. Stanisławie Puc:

90 fotografii, Krzyż Jerozolimski, brązowy, kalendarzyk, plik fotografii, różaniec, 7 monet pamiątkowych, 7 medalików jerozolimskich, odznaczenie z legitymacją nr 3287, zegarek niklowy "Omega", Legitymację Brygady, zaświadczenie o odznaczeniu brytyjskim nr 52, oraz dopisek: "Proszę

o potwierdzenie odbioru depozytu pamiątkowego".



Odnaka Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich



Opracował: Eligiusz Marcinkowski

Wszystkim, którzy łączyli się ze mną w smutku po zmarłej Żonie serdecznie dziękuję za słowa współczucia i udział w Jej pogrzebie.

Maksymilian Pyzocho
z rodziną

Szkoła Podstawowa - im. Jana Pawła II w Hucie Gogołowskiej

Huta Gogołowska położona jest w północno-zachodniej części gminy Frysztak, w obrębie najwyższych kulminacji Pogórza Strzyżowskiego. Nazwa – dwuczłonowa – uwarunkowana jest racjami historycznymi, mianowicie a) Huta – pochodzi od istniejącej tutaj huty szkła położonej w centralnej części wsi, Hucisko – do dziś nazwa części wsi. b) Gogołowska – pochodzi od Gogołowa, gdyż od zarania do lat 20-tych naszego wieku była jego częścią (przysiółkiem). Pierwsze wzmianki o miejscowości pochodzą z około 1450 roku, gdy na przysiółku wsi pojawili się osadnicy karczujący tereny leśne. Ma to odbicie w nazwach Łazy, Poręby. Karczunek posuwał się stopniowo w doliny i powstawały pola uprawne. Obok rolnictwa ludność zajmowała się garncarstwem, zapalarkarstwem, produkcją węgla i smoły drzewnej, pracowała część także w hucie. W swej historii przechodziła trudne chwile połączone z historią Polski. Wojny, szczególnie II wojna światowa, uszczupliły stan ludności (wywózki na roboty przymusowe, śmierć od min) oraz spowodowały zniszczenia w zabudowie. Po 1945 roku mieszkańcy podnieśli domowa z ruiny, pobudowano wiele nowych budynków, dokonano elektryfikacji, gazyfikacji i telefonizacji, zbudowano drogę łączącą z miejscowościami sąsiadującymi – Stępińska, Kamienica Górna. Z każdą miejscowością ściśle związana jest instytucja szkoły. Trudno ustalić czy przed 1914 rokiem dzieci miały możliwość pobierania nauki. Na mocy ustawy z 1919 roku zobowiązującej do nauki przybywa do Huty nauczycielka ucząca pisania i rachowania. W 1926 roku zostaje oddany do użytku budynek szkoły wybudowany sumptem mieszkańców. Nauczanie odbywało się w

jednej klasie szkolnej w systemie 4-klasowym. Dzieci bogatszych gospodarzy mogły pobierać naukę dalszą w Gogołowie. Podczas II wojny światowej nauczanie zawieszono, by rozpocząć go od 1946 roku w takim samym wymiarze. Od 1950 roku, dzięki zabiegom kierownika Juliana Falla, uruchomiono klasy V i VI. Od 1954 roku uruchomiono klasę VII. Istniały trudne warunki ze względu na brak pomieszczeń, pomocy i kadry nauczającej. Rozwiązano je częściowo przekazując budynek gromadzki na

uroczystością nadania szkole imienia. Patronem został papież Jan Paweł II. Nowy obiekt posiada przestrzenne sale lekcyjne – 6 klas, salę gimnastyczną, bibliotekę i pomieszczenia zaplecza gospodarczego. Uczniowie mają bardzo dobre warunki do zdobywania wiadomości i umiejętności dzięki kadrze posiadającej odpowiednie kwalifikacje. Oddają oni dzieciom wszystko z siebie dbając o wszystkie aspekty wychowawcze. Szczególny nacisk jest kładziony na wartości głoszone przez Patrona: dobro, sprawiedli-



cele szkolne. Umożliwiło to nauczanie w systemie dziennym 7 klas oraz wieczorowym, dla tych którzy wcześniej nie mogli ukończyć klas V-VII. Szkoła prowadziła wówczas różne akcje mające na celu podniesienie świadomości kulturalnej, społecznej, zdrowotnej. W latach 70-tych zostaje oddany nowy budynek szkolny z pomieszczeniami lekcyjnymi – 4 sale, użytkowymi i częścią mieszkalną. Nauka w nich trwała od 1978 do 1998 roku. Wówczas nauczanie rozpoczęło się w nowym obiekcie budowanym przez 10 lat. Uroczyste otwarcie nastąpiło 20 czerwca 1999 roku. Zbiegło się z

wość, prawa, wierność Bogu i Ojczyźnie i umiłowanie bliźniego. W historii szkolnictwa w naszej miejscowości były osoby sprawujące kierownicze funkcje, których działania odcisnęły piętno wśród mieszkańców, zyskując poczesne miejsce we wspomnieniach. Należą do nich Julian Fall, Stanisław Charzewski, Edward Pelc, Zofia Maślanka, Władysław Kondziółka. Obecnie wszyscy nauczyciele na czele z Panią Dyrektorką Krystyną Bernal dbają o dobre imię szkoły i jej wychowanków.

Materiał opracowali:
L. Srebrna K. Winiarski.

Osuwiska i problemy!

Rozmowę z dr. inż. Emilem Sajdakiem ekspertem ds. osuwisk i rekultywacji gruntów w Rzeszowie przeprowadziła Genowefa Tęcza.

Po wiosennych roztopach śniegu i nadmiernych opadach deszczu w I kwartale 2000r. powstały na terenie powiatu strzyżowskiego szkody powodziowo-osuwiskowe powodujące ogromne straty w infrastrukturze gminy oraz w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Oprócz obsunięć ziemi powstały szkody w budynkach gospodarczych i mieszkalnych na skalę nie mającą wcześniej takiego miejsca na naszym terenie. Podejmując działania związane z usuwaniem skutków powodzi władze Gminy Frysztak podjęły próbę oceny przyczyn wystąpienia tego zjawiska. Przedstawiciele Stacji Chemiczno-Rolniczej w Rzeszowie wykonali w poszczególnych gospodarstwach geologiczne badania gleby, które aktualnie są w posiadanie urzędu. Głównym ekspertem w tej dziedzinie był dr. Sajdak, który podjął się wyjaśnienia przyczyn powstania tego rodzaju zjawisk.

Pamiętamy niedawne (wiosenne) wstrząsające relacje w prasie i telewizji, dotyczące osuwisk, jakie miały miejsce na terenie Powiatu Strzyżowskiego. Ruchy masowe ziemi – to zdarzenie związane z obsuwaniem się gruntów pod obiektami budowlanymi, w tym mieszkalnymi oraz urządzeniami infrastruktury technicznej, drogowej, energetycznej, gazowej. Z komunikatu Powiatowego Zespołu Reagowania Kryzysowego w Strzyżowie wynika, że do końca kwietnia br. zgłoszono 43 obiekty budowlane z terenu gmin powiatu tj. Frysztaka, Czudca, Niebylca, Wiśniowej, Strzyżowa, zagrożone osuwiskami. Na terenie gminy Frysztak osuwiska powstały w miejscowościach: Gliniku Dolnym, Pułankach, Cieszynie, Kobylu. W miesiącu kwietniu br. rolnicy, u których powstały osuwiska żyli w ciągłym strachu i mówili tylko o osuwiskach. Proszę wyjaśnić, co to są osuwiska i czym się one charakteryzują? Najkrócej osuwiska możemy definiować: - osuwiska - są jak klęski żywiołowe; - osuwiska - ruchy masowe ziemi; - osuwiska - najgroźniejsza forma erozji; - osuwiska - grawitacyjne ruchy ziemi; - osuwiska - małe trzęsienia ziemi. Osuwiska to szybkie zsuwanie się mas skalnych lub zwietrzelinowych po stoku. Szybkość przesuwaną się ziemi wynosi od kilku do kilkunastu metrów na sekundę. Różne są wymiary osuwisk od kilku metrów grubości i długości do olbrzymich, w których przemieszczają się miliony ton mas skalnych, niszcząc wszyst-

ko, co znajduje się na drodze. Ludzie już od dawna interesowali się nimi, gdyż czyniły olbrzymie straty materialne i często stano-



wiły zagrożenie dla życia człowieka. W Polsce pierwszymi badaczami zajmującymi się zagadnieniami osuwisk w szerszym znaczeniu byli: profesorowie Sawicki, Zuber, Blauth, Schramm, Świdzki i inni. W 1913 r. w Szymbarku koło Gorlic pojawiły się osuwiska o obszarze 42 ha. Przemieściły się również masy ziemi szacowane na 3 do 5 mln m³, niszcząc po drodze 8 zagród chłopskich. Co ciekawe, jest ono nadal czynne. Prof. Sawicki już w 1916 r. postulował, że problem gospodarczy osuwisk winien być szeroko ujęty, aby można powstającym osuwiskom zapobiegać, a powstałe zabezpieczyć na koszt państwa z przeznaczeniem dla rolnictwa i leśnictwa. – **Wyzwolenie się olbrzymiej i nie kontrolowanej energii nigdy niczego dobrego nie wróży.** Dlatego osuwiska są uznawane za najgroźniejszą formę erozji i ruchów masowych ziemi. Ostatnio z ogromem tragedii spowodowanych przez osuwiska mieliśmy do czynienia we Włoszech, Wenezueli, gdzie na skutek zsuwistych lawin błotnych ze zbroczy i ulewnych deszczów zginęło ponad 10 tys. osób. Osuwiska lawin błotnych kilka tygodni temu były tragedią dla mieszkańców Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec. – **Czy na naszym terenie mogą jeszcze powstać osuwiska o nieobliczalnych skutkach?** Nie jestem prorokiem, ale zagrożenia osuwiskowe są aktualne i rzeczywiste. Tymi zjawiskami zajmuję się od kilkadziesiąt lat. W 1975 r. napisałem i obroniłem pracę doktorską pod kierunkiem śp. prof. Stefana Ziemnickiego w Instytucie Budownictwa Wodnego i Melioracji w Lublinie pt. „Występowanie osuwisk na terenach powiatów

Rzeszów i Strzyżów oraz projekt umocnienia wybranych obiektów”. Ruchy osuwiskowe są bardzo zróżnicowane, a ich wystąpienie na terenie Podkarpacia notowano już przed I wojną światową. Szacuje się, że w Polsce jest obecnie ok. 20 tys. czynnych osuwisk ziemi. Najbardziej zagrożony osuwiskami jest teren Karpat, czyli województw: podkarpackiego, małopolskiego i południowej części woj. śląskiego. Na blisko 33,5 mld zł. oszacowano straty spowodowane w kwietniu br. przez osuwiska w 7 powiatach Podkarpacia. Pragnę poinformować, że według opracowanej przeze mnie ekspertyzy, koszty zabezpieczenia powstałych osuwisk w Gliniku Dolnym, Pułankach, Cieszynie, Kobylu wynoszą – 476.000 zł. – **Czy nie można osuwiskom przeciwdziałać, czy chociażby przewidywać ich pojawienie się?** Tylko w ograniczonym zakresie. Można stosować profilaktykę – znając budowę geologiczną zbocza. Profilaktyka polega na walce z zawilgoceniem wodami powierzchniowymi, uporządkowaniem spływu wód po stoku i odprowadzenie ich poza teren osuwiskowy. Spękania gruntu, zapadliska należy natychmiast zasypać wyrównać. Natomiast problem walki z wodami podziemnymi na osuwiskach jest już niemożliwy we własnym zakresie. Chodzi tu o zastosowanie techniki i dużych nakładów inwestycyjnych. – **Czy przed wystąpieniem tych zjawisk nie było żadnych oznak zbliżającej się katastrofy?** Jedną z przesłanek wystąpienia osuwisk są wcześniejsze intensywne opady atmosferyczne. Z moich własnych badań wynika, że najczęściej osuwisk zanotowano w latach 1965-67, 1972-74 oraz w 1980 r. Tylko na terenach powiatów rzeszowskiego i strzyżowskiego doliczono się 1132 osuwiska. Największe o pow. 15 ha pojawiło się w Jaworniku Niebyleckim. Właśnie w tych latach średnia opadów była znacznie wyższa od przeciętnej. Należy wyjaśnić, że od 1981 r. do 1995 r. nie występowały ruchy masowe ziemi, jest to wynikiem niskich opadów atmosferycznych (ujemny bilans wodny), nie tylko w Karpatach, ale na terenie całej Polski. Rejon osuwiskowy frysztański zalicza się do osuwisk zbroczowych powstałych na skutek nadmiernych opadów atmosferycznych, jakie miały miejsce w latach 1998 (879.1 mm) w 1999 (838.0 mm) oraz opady w kwietniu 2000 r. (1034.4 mm), które odnotowano w Stacji Opadowej Żarnowa. –

Często jest tak, że sam człowiek poprzez swoją niewiedzę „prowokuje” naturę. Czy i w tym przypadku działanie człowieka nie przyczynia się do powstania osuwisk?

cd. str. 11



Osuwisko zboczowe - Glinik Dolny
Zdjęcie E.Sajdak

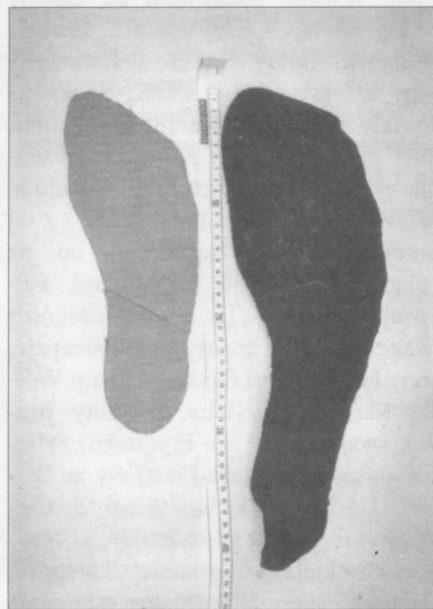
Osuwiska powstają głównie na gruntach ornych, ugorach i pastwiskach. Często występują na zboczach, na których prowadzono roboty ziemne, naruszając strukturę gruntu, ale pojawiają się też w miejscach naturalnych strumieni i rzek. – *Czy same mechanizmy powstawania tych zjawisk zostały już na tyle poznane, że można stwierdzić, w jakich rejonach gospodarowanie na zboczach jest niedozwolone?* Bezpośrednią przyczyną, która wywołuje ruchy mas ziemnych jest siła ciężkości. Równowaga zostaje naruszona, jeżeli suma sił wywołujących ruch przewyższa siły utrzymujące na zboczu. Osuwiska powstają na zboczach o nachyleniu ponad 10 procent, zbudowanych z gruntu ilasto-gliniastego i pylastego, który ma zdolność do zatrzymywania nawet do 50 procent wody. Dla przykładu. Kawalek zbocza o powierzchni 5 ha i miąższości 2 m może zatrzymać aż 20 tys. ton wody i tyle staje się cięższy. Dlatego też ruchy masowe występują głównie w okresie roztopów oraz długotrwałych deszczów. – Przy takim zbiegu okoliczności ześlizg zbocza jest kwestią czasu. Natura jednak też się potrafi bronić. Na zboczach rosną zboża, trawy i drzewa wiążące swoimi korzeniami grunt. Ponadto do wzrostu potrzebują ogromnych ilości wody. Tylko do „wyprodukowania” 100 kwintali suchej masy siana potrzeba 7 tys. m³ wody, a średnich rozmiarów brzoza w ciągu doby odparowuje z gruntu 75 litrów wody. Obsiane pole kukurydzą o powierzchni 1 ha wyparowuje w ciągu lata 150 tys. litrów wody, co wpływa na osuszenie ziemi. Z tego powodu osuwiska rzadko występują latem, kiedy wegetacja roślin w pełni.

– *Czy w najbliższym czasie możemy spodziewać się nasilenia tych niekorzystnych zjawisk w naszym rejonie?* Lata 1981-1995, jak już wspominałem, cechowały się najniższymi opadami w tym stuleciu, ze średnią w ciągu roku

600 mm. Tymczasem tylko w kwietniu br. spadło 1032 mm deszczu i od razu pojawiły się osuwiska. Niewykluczone, że po latach suchych nadejdą mokre i wtedy osuwiska mogą stać się groźne. Dlatego też należy zimą i wiosną bacznie obserwować intensywność opadów. Korzystać ze Stacji Opadów w Żarnowej i własnymi siłami stosować zabiegi profilaktyczne, odprowadzając wody powierzchniowe poza teren osuwiskowy.

Dziękuję za rozmowę.

STOPA NASZEGO PRZODKA ?



Zdjęcie J.Garncarski

Jak już informowaliśmy w poprzednim numerze znaleziono skalny odciśnięcie stopy. Znaleźnika dokonał wychowawca będący z dziećmi na wycieczce w Kobylu. Wygląda tak, jakby ktoś bardzo, bardzo dawno temu

stał w miękkiej glinie, która następnie stwardniała. Przez następne lata wiatr i woda naniósł w to zagłębienie piach, żwir i inne substancje. Następnie wszystko to ulegało sprostowaniu, skamieniało i przetrwało do dziś. W porównaniu ze stopami dzisiejszych ludzi jest trochę większa, ale kształt i wymiar są bardzo proporcjonalne. Zresztą zobaczcie sami. (Na jednym ze zdjęć w porównaniu z obrysem stopy rozmiaru 43)

A.F.

SZKOLNE CIEKAWOSTKI

Z okazji święta patrona szkoły św.Jana Kantego w dniu 20 października 2000r. odbył się w Szkole Podstawowej w Lubli I Festiwal Piosenki Religijnej. Festiwal został przygotowany przez katechetkę Marię Gancarską. W skład komisji weszli: przew. ks. Julian Bartnik, mgr Wiesława Olszańska Justyna Mijał.

Komisja przyznała następujące miejsca:

w kategorii klas I-III

I Urszula Mastej kl.III

II Julita Przybyła kl.I

III Kinga Początek kl.III

w kategorii klas IV – VI

I Anna Lorenc kl.VI

II Dorota Lorenc kl.V

III Monika Lewko, Dagmara Kosiba, Ewa Szteliga, Joanna Kurek

SPROSTOWANIE

W numerze sierpniowym „Gazety Frysztackiej” na str. 9 pomyłkowo przedstawiono Panią Annę Dziedzicką jako profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pani Anna Dziedzicka jest emerytowanym pracownikiem naukowym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, obecnie Akademii Pedagogicznej.

Za pomyłkę serdecznie przepraszamy.

Redaktor Naczelny

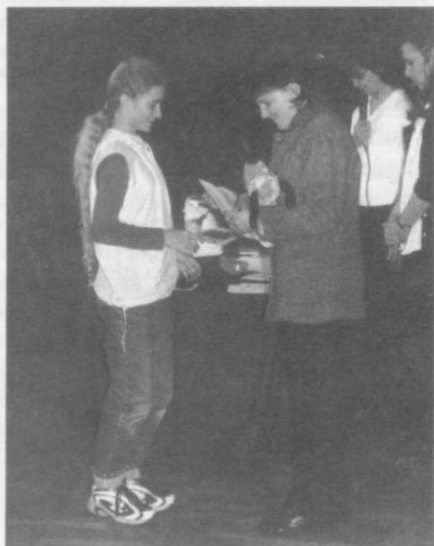
KONKURSY PLASTYCZNE POMNIKI I BUKIETY

Frysztak. Niemal 300 prac wpłynęło na dziecięce konkursy zorganizowane przez Gminny Ośrodek Kultury.

W konkursie plastycznym „Pomniki i zabytki gminy Frysztak” oceniano 82 prace.



Wszystkie wykonali uczniowie 7 szkół z terenu gminy oraz członkowie koła plastycznego frysztackiego GOK. Nie zabrakło prac przestrzennych, a także płaskich wykonanych farbami i kredkami oraz wyklejanek. W kategorii wiekowej 7-9 lat komisja konkursowa przyznała 3 równorzędne nagrody specjalne. Wyróżnienia otrzymała Gabriela Godek ze Szkoły Podstawowej w Stępinie, Jacek Teper oraz Paulina Danek reprezentujący koło plastyczne GOK, zaś nagrodę dodatkową – Katarzyna Mularska z Lubli. W kategorii 10-12 lat zwyciężyła Marianna Czaja, zaś 13-16 lat najlepsza okazała się Agnieszka Olszańska z Koła plastycznego GOK.



216 prac wykonali natomiast uczestnicy konkursu „Jesienny bukiet”.

Po długich debatach komisja przyznała nagrody w następujących kategoriach: W przedziale wiekowym 7-9 lat na uwagę jury zasłużyła praca zbiorowa 4 uczniów klasy II SP w Stępinie, zbiorówka trzecioklasistów z Pułanek, dzieła Kacpra Niekowala ze Szkoły w Gogołowie, Krzysztofa Deresia z Pułanek, Beaty Bernal i Katarzyny Kępy z frysztackiego GOK. Specjalne nagrody przyznano Kamilowi Salomonowi ze Stępiny, Oli Kubik, reprezentującej SP w Pułankach oraz Danielowi Żurowskiemu i Joasi Jamrogowicz z tej samej placówki. Najwięcej, bo aż 9 nagród, przyznano w kategorii wiekowej 10-12 lat. Tutaj na szczególną uwagę zasłużyły artystyczne koncepcje: Anny Głód, Piotra Godka, Liliany Wójcik, Małgorzaty Skiby, Eweliny Braczyk (wszyscy SP we Frysztaku), Marka Pałysa, Krzysztofa Dulemby ze Stępiny, Dariusza Zajchowskiego z Cieszczyzny i Eweliny Winiarskiej z Huty Gogołowskiej. W ostatniej kategorii, 13-16 lat, nagrody specjalne otrzymała Gabriela Stawarz z Filii Gimnazjum w Stępinie, Eliza Miścior i Agnieszka Olszańska, obydwie reprezentowały Koło plastyczne GOK we Frysztaku. Nagrody trafiły też do rąk Damiana Papugi z gimnazjum w Stępinie, Urszuli Wójcik i Szymona Czaji, gimnazjalistów z Frysztaka. Na specjalnie zorganizowanej wystawie swoje prace zaprezentowali też nauczyciele, a imprezę uświetnił występ zespołu tańca

towarzyskiego działającego przy frysztackim GOK.

Organizatorzy pragną serdecznie podziękować sponsorom nagród w tych konkursach. Byli to:

- Stanisław Mikuszewski – „Cegielnia” Glinik Dolny,
- Tadeusz Góra „Stolarex” Frysztak,
- Jolanta i Wojciech Muszyńscy – Sklep Frysztak,
- Lucyna Podlińska – Księgarnia „BETA” Frysztak,
- Prezes Jerzy Moskwa – „AUTO-SERVICE”.

(„Nowiny” – 21 listopada 2000 r.)



Uprawa KONOPI - szansa dochodu grup producentów.

W numerze 2/4 „GAZETY FRYSZTACKIEJ” z lutego 2000 r. pisałem o konieczności organizowania się małych gospodarstw rolnych w „grupy producentów” zdolne do rywalizacji nawet na niwie rynków Unii Europejskiej. W tym czasie nie istniały jeszcze prawne uwarunkowania organizacji. Sprawy te jednak zostały usankcjonowane prawnie poprzez Ustawę z dn. 29 czerwca 2000 r., która to reguluje nie tylko prawne uwarunkowania, powstanie i działalność takich grup, ale także określa zasady i warunki udzielania ze środków publicznych pomocy finansowej związanej z organizowaniem i funkcjonowaniem. Jeżeli wystąpi „kie zapotrzebowanie ze strony rolników naszej gminy, to w okresie zimowym Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego wspólnie z Urzędem Gminy zorganizują szkolenia dotyczące organizacji grup producenckich oraz udziela pomocy przy ewentualnym ich powstaniu, rejestracji i organizacji działalności. Kolejną szansą uzyskania dochodu, jaka jawi się przed grupami producentów, jest uprawa konopi. W dn. 16 listopada 2000. w Wojewódzkim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Boguchwale zorganizowana została konferencja, której gośćmi była delegacja niemiecka z Fundacji IFAMS E.V. Celem przedstawicieli tej Fundacji było przekonanie jej uczestników do uprawy konopi przemysłowych - które oczywiście nie wierają narkotyków - pod duże potrzeby występujące na rynkach krajów Unii Europejskiej. Uczestnikami tej konferencji byli głównie przedstawiciele samorządów oraz Ośrodków Doradztwa Rolniczego z województwa podkarpackiego i małopolskiego. Uprawa konopi ma na celu dostarczenie surowca, który ma w przyszłości zastąpić sztuczne tworzywa głównie w budownictwie, przemyśle samochodowym, a produkowany z nich olej jest bezcenny w przemyśle farmaceutycznym i kosmetycznym. Biorąc pod uwagę ochronę środowiska i popieranie proekologicznych technologii, należy podkreślić olbrzymią zaletę materiałów wytworzonych z tego surowca, który podlega biodegradacji. W najbliższym o-

czasie prawie połowa wszystkich materiałów w samochodach ma być wykonana z konopi. Już w chwili obecnej z tej rośliny produkuje się m.in. klocki hamulcowe, sprzęgła, zderzaki, tapicerkę znajdującą zastosowanie w produkcji luksusowych marek samochodów, np. mercedes. Włókno konopi ma także zastosowanie jako materiał izolacyjny, zastępujący włókna szklane czy styropian. Odpowiednio przetworzone służą także do produkcji ram okiennych i drzwiowych. Można je również wykorzystywać w przemyśle tekstylnym, produkując tkaniny podobne do jedwabiu, które nie powodują uczuleń u alergików. Jak podkreślali goście z Fundacji IFAMS E.V. w celu pokrycia rosnącego zapotrzebowania zaczęto upowszechniać uprawę tej rośliny na terenie Niemiec cztery lata temu. Wówczas uprawy konopi zajmowały 1400 ha, w 2000 r. wynoszą 5000 ha i w ciągu najbliższych lat wyniosą ok. 25000 ha, ale nawet maksymalny obszar który może być przeznaczony do uprawy tej rośliny nie pokryje potrzeb w tym zakresie w połowie potrzebnego surowca. Podkreślali także, że odbiorcy zachodni są zainteresowani tylko i wyłącznie zakupem przetworzonych wstępnie roślin czyli włókna i wytworzonego z nasion oleju. W związku z tym Unia Europejska jest gotowa w całości sfinansować nie tylko założenie uprawy

konopi, ale także wybudować mini-fabryki i wyposażyć je w urządzenia do wstępnego przerobu roślin. Jedyny warunek to taki, że ROLNICY MUSZA ZAŁOŻYĆ GRUPĘ PRODUCENCKĄ, gdyż indywidualny rolnik dotacji z funduszy pomocowych Unii Europejskiej otrzymać nie może. Aby produkcja konopi była opłacalna, minimalny areal zasiewu rośliny w grupie musi wynosić 50 ha. Z kolei, by wybudowanie zakładu przetwórczego było zasadnie ekonomiczne, potrzeba ok.150 ha, ale może on służyć np. grupom producenckim z sąsiednich 2 lub 3 gmin. Według przeprowadzonych obliczeń w naszych warunkach jest możliwość uzyskania z tej produkcji czystego zysku w granicach 2000 zł z 1ha uprawy. Fundacja IFAMS za pośrednictwem Centrum Wspierania Inicjatyw Poza-rządowych „Stowarzyszenie Europa Nasz Dom” – zobowiązuje się zapewnić wieloletni zbytni na surowiec oraz pomoc w sporządzaniu biznes planu i wniosku o dofinansowanie z Unii Europejskiej.

Więcej szczegółowych informacji na ten temat, pomoc w organizacji grup producentów można uzyskać w Urzędzie Gminy we Frysztaku w pok. nr 11 u Pani Genowefy Tęczy lub w pok. nr 20 u Pana Zdzisława Krupki.

Z.Krupka.

Przedszkole Publiczne we Frysztaku organizuje

w
Gminnym Ośrodku Kultury
we Frysztaku

BAL SYLWESTROWY

Zapewniamy:

- dobrą orkiestrę
- obfity bufet
- szampańską zabawę do białego rana



Cena biletu: 350 zł od pary

Zgłoszenia i wpłaty do 10.XII.2000r. w Przedszkolu we Frysztaku.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem
tel.(017) 2777032.

**CAŁKOWITY DOCHÓD PRZEZNACZONY ZOSTANIE NA RZECZ
PRZEDSZKOLA**

Wigilijny czas

Niebo iskrzy się gwiazdami
jak mróz za szybą obrazkami.
Mrugają choinek tysiące.
Płyną życzenia gorące.
Kruchy opłatek ludzi łączy.
Na stole barszcz lasem pachnący.

Słysząc kolędy na kilka głosów
lecz w kącie nie ma zboża kłosów.
Nikt już nie wroży z desek w płocie.
Dawna tradycja jest w odwece?
Mija wiek

- zwolnij bieg.

Koniec epoki to niepokoje,
liczne rozterki, zmienne nastroje.
W ciągłym pośpiechu
goniąc marzenia
myśli gubimy od niechcenia.

Melodię wigilijnej ciszy
niech Twoje serce dzisiaj usłyszy.
Sprawdź swe aktywa,
zrób rozliczenie.
Skreśl z kartoteki czyjeś cierpienie.

Cichutko puka nowa era.
Rok 2000 jej klucz dobiera.

T.G.

25 GRUDNIA 2000r.

ORKIESTRA POD WEZWANIEM ŚW. FLORIANA

zaprasza serdecznie
do wspólnego kolędowania

Plac Św. Floriana we Frysztaku
godz. 18.00

CIEKAWE MIEJSCA !

Redakcyjny zwiad gazety na ulicy Frysztackiego przypadkowo trafił do nowo wybudowanego domu. Okazało się, że za pięknie kutą bramą znajduje się ciastkarnia z kawiarenką. Można tutaj zachwycić się wspaniałym ciastem, lodami. Sala kawiarniana gustownie urządzona z trzaskającym ogniem w kominku stwarza miły i przyjemny nastrój.



Cukiernia „TARA”
Zdjęcie J.Garncarski

Właścicielom lokalu redakcja życzy wielu klientów, a klientom miłych wrażeń.

SPROSTOWANIE !

W artykule z poprzedniego miesiąca „50 lat GBP” pojawiła się nieścisłość, ponieważ pani Jadwiga Pietrzycka pracowała do 11 sierpnia 1969 roku, gdyż wieczorem tego samego dnia nagle zmarła. Dziękuję rodzinie za uściślenie faktów.

J. Zarszyńska
Kierownik GBP

Od zespołu redakcyjnego !

Nieustającej harcerskiej werwy,
odwagi na turystycznych szlakach,
uśmiechów od życzliwych ludzi
i zdrowia Naczelnemu Redaktorowi
„Gazety Frysztackiej”
koledze Januszowi Zarszyńskiemu
życzą
redakcyjne koleżanki
i redakcyjni koledzy

FRYSZTAK NAJLEPSZY!

W dniu 28.10.2000 r. Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji we Frysztaku wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury byli organizatorami Międzygminnego Turnieju Piłki Siatkowej dla zawodników niezrzeszonych w wieku 30 lat i więcej, rozgrywanego o Puchar Wójta Gminy Frysztak. Miejscem rozgrywek była hala sportowa Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego we Frysztaku. Turniej otworzył Wójt Gminy Frysztak Jan Ziarnik oraz Starosta Powiatu Robert Godek. W turnieju udział wzięło 6 gmin, które walczyły z poświęceniem godnym reprezentantom Polski. Na koniec turnieju klasyfikacja Gmin była następująca: I m-ce – Gmina Frysztak, II m-ce – Dukla, III m-ce – Nowy Żmigród, IV m-ce – Wielopole Skrzyńskie, V m-ce – Wiśniowa, VI m-ce – Brzostek. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Wójt Gminy Nowy Żmigród Krzysztof Augustyn. Ponieważ w skład każdej drużyny obowiązkowo wchodził Wójt danej gminy lub pracownik samorządu oraz dyrektorzy Ośrodków Kultury turniej ten zgromadził na parkiecie wielu samorządowców: Zbigniewa Gruszczyńskiego Wójta Gminy Wiśniowa, wspomnianego już wyżej Krzysztofa Augustyna Wójta Gminy Nowy Żmigród, Lesława Baka - Z-cę Burmistrza Miasta i Gminy



fot. J. Garnacarski

traktuje turnieju obowiązki gospodarza znakomicie pełnił Z-ca Wójta naszej Gminy Marcin Pieczka. Nasza zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Jan Ziarnik, Marek Jedziniak, Krzysztof Niemiec, Joanna Czekańska, Janusz Zarszyński, Piotr Cymerman, Jerzy Górka, Jerzy Zając, Małgorzata Niekowal. Turniej przebiegał w atmosferze wspaniałej zabawy. Można sobie życzyć tak

damy podziękowania. Gratulacje i należą się zwycięskiej drużynie z Frysztaka.

Wojciech Arciszewski

MISTRZOSTWA GMINY FRYSZTAK W SZACHACH

W dniu 29.10.2000 r. Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji we Frysztaku zorganizował na terenie Ośrodka „Indywidualny Turniej Szachowy o Mistrzostwo Gminy Frysztak” dla dziewcząt i chłopców do lat 17-stu (rocznik 1983 i młodszy). Turniej był rozgrywany w ramach „Współzawodnictwa Gmin Wiejskich w Sporcie Młodzieżowym”. W turnieju startowało 20 zawodników i zawodniczek z 7 wiosek naszej gminy oraz 2 zawodników ze Strzyżowa. Turniej był rozgrywany systemem szwajcarskim na dystansie 7 rund, tempo gry 10 minut na partię dla każdego zawodnika. Za zajęcie 12 pierwszych miejsc zawodnicy otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy oraz pamiątkowe medale, pozostali zawodnicy – nagrody rzeczowe ufundowane przez organizatora w postaci słodyczy. Sędzią turnieju był sędzia szachowy pierwszej klasy Marian Bysiewicz. Zwycięzcami zostali I m-ce – Sławomir Szopa z Glinika Średniego, II m-ce – Mateusz Sipiński ze Strzyżowa, III m-ce – Marcin Sipiński ze Strzyżowa, IV m-ce – Przemysław Wojnarowski ze Stępy, V m-ce – Szopa Magdalena z Glinika Średniego (jedyna zawodniczka spośród całej grupy)

Wojciech Arciszewski



fot. J. Garnacarski

Dukla, Jana Świstaka-Przew. Rady Gminy Wielopole Skrzyńskie oraz naszych Wójtów Jana Ziarnika i Marcina Pieczkę, jak również wszystkich dyrektorów ośrodków kultury z poszczególnych gmin. Sędzią turnieju był Jacek Piekielek – przedstawiciel Departamentu Nauki, Edukacji, Kultury i Kultury Fizycznej Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie. Całą imprezę wspaniale prowadził Sekretarz Powiatu Jacek Boho. W

miłej i przyjaznej atmosfery i takiego dopingu na trybunach i parkietach każdego ligowego spotkania. Turniej zostanie na stałe wpisany do kalendarza imprez sportowych i będzie powtarzany cyklicznie co roku. Sponsorzy turnieju to: "Wenta" Frysztak – Pan Jan Wnęk, Stolarex Frysztak – Pan Tadeusz Góra, RSP Stępy – Pan Zbigniew Furtek oraz Pani Dyrektor SOSW Frysztak Agata Wyciślak. Wszystkim skła-

INTERNETOWA ŁĄCZNOŚĆ !

Gmina Frysztak od ponad roku ma swoją stronę internetową -

www.podkarpackie.frysztak.pl

Jest to miejsce, gdzie pokazujemy wszystko, co najciekawsze w gminie. Na stronie publikowana jest również "Gazeta Frysztacka". Strona jest tak pomyślana, że każdy, kto zainteresuje się nią może dokonać wpisu do książki gości. Wpisującym w zdecydowanej większości strona się podoba, a treści listów mówią często o tęsknocie i sentymencie do rodzinnych stron. Często przekazywane są pozdrowienia dla najbliższych i znajomych. W związku z tym redakcja postanowiła takie wpisy publikować wraz z adresami poczty elektronicznej nadawców, co umożliwi bezpośredni kontakt.

Oto wpisy z ostatniego okresu:

„Miło pooglądać miejscowość własnych przodków. Jeszcze nigdy nie byłem we Frysztak, ale kto wie...”

Marcin Frystacki vel. Frysztacki e-mail: marcin@frystacki.w.pl Tarnowskie Góry.

„CZEŚĆ WAM WSZYSCY!!!

Pozdrowienia dla wszystkich znajomych z Frysztaka, Glinika Dolnego i Górnego, z Pułanek i również Gogołowa. DO ZOBACZENIA NA WAKACJACH!!!”

Ewa Jedziniak e-mail: Aga 2003@cs.com Westfield USA.

„Cze, Wszystkim!!! Pozdrowienia dla rodziny i wszystkich znajomych z Glinika Dolnego, Gogołowa, Twierdzy i Frysztaka. P.S. Dla webmastera - spoko strona !!!

Arek Wójcik e-mail: asessor@poczta.fm Rzeszów

„Pozdrowienia dla Pułanczan. Strona jest OK. Małgorzata Rzeszów”

„Serdeczne pozdrowienia z Wrocławia dla wszystkich mieszkańców Frysztaka i okolic (szczególnie G. Średniego).

No, no stronka jest debeściacka i jak widać nie tylko ja tak myślę”.

Tomasz Salamon e-mail: tomi_s@interia.pl Wrocław

„Gratuluję strony! Interesuję się historią kolejnictwa i przejeżdżając ostatnio przez Strzyżów zwiedziłem tamtejszy tunel kolejowy z czasów II wojny oraz natrafiłem

na informacje o bunkrach w Stępinie Cieszyńskie (których niestety z braku czasu już nie widziałem - może następnym razem). Będę wdzięczny za wszelkie informacje na temat, zarówno o tunelu, jak i o bunkrach: kiedy były zbudowane, jak przebiegały linie kolejowe do nich prowadzące, czy i jak były wykorzystywane po wojnie itp. Serdeczne pozdrowienia.

Andrzej Harassek e-mail: aharassek@komputer-serwis.com.pl Warszawa.

Strona jest O.K. Pozdrowienia dla mieszkańców Lubli. Hej Odezwićcie się do mnie. Odpiszę!

Tomek Miśkiewicz e-mail: tmiskowicz@poczta.onet.pl Rzeszów.

Adres skrzynki elektronicznej Urzędu Gminy oraz redakcji gazety: ug@frysztak.pl

ROZMAJ .. TO ŚCI

- Zajączku, dlaczego masz takie krótkie uszy?
- Bo jestem romantyczny.
- Nie rozumiem.
- Wczoraj siedziałem na łące i słuchałem śpiewu słowika. -
- Tak się zaszuchałem, że nie usłyszałem kosiarki...

W przydrożnym rowie siedzi jeź i je śniadanie. Przykicał zajączek.

- Co jesz ?
- Co zając ?

H
U
M
O
R



GAZETA FRYSZTACKA

Miesięcznik Samorządowy Gminy Frysztak
Członek "Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej"

Wydawca: Urząd Gminy i Stowarzyszenie „Fundusz Rozwoju i Promocji Ziemi Frysztackiej”

Redaktor naczelny: Janusz Zarszyński

Sekretarz redakcji: Joanna Czekajowska

Zespół redakcyjny: Jolanta Zarszyńska, Marta Filip

Lidia Czaja, Genowefa Tęcza, Marcin Pieczka,

Marek Hadro, Józef Majewski, Adam Filip,

Józef Garncarski, Maciej Piękoś.

Druk: Drukarnia S.C. Zakład Pracy Chronionej
ul. Jagielly 2, Jasło

Adres: ul. ks. W. Błajera 20, 38-130 Frysztak
tel/fax /0-17/ 2777-903, 2777-920, 2777-110

e-mail: ug@frysztak.pl

www.podkarpackie.frysztak.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji publikowanych tekstów oraz korespondencji, a także opatrywania ich własnymi tytułami.

Redakcja nie zwraca nie zamówionych materiałów i nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie redakcji.

Nakład 800 egz.

Cena 1,50 zł.